

Po osiemnastu latach, zespół Primavera Romy sięgnął ponownie po Puchar Włoch. Giallorossi zremisowali bezbramkowo na Olimpico z Juventusem, broniąc przewagi z pierwszego spotkania, gdy wygrali w Turynie 2-1. To czwarty triumf Romy w tych rozgrywkach. Teraz podopiecznym Alberto De Rossiego nie pozostaje nic innego jak obronić młodzieżowe scudetto.

Zespół Romy podszedł do spotkania w najmocniejszym składzie z Vivianim w środku pola i Piscitellą na lewej stronie w trójce ofensywnych pomocników. Od początku stroną przeważającą byli Giallorossi, a na pierwszą okazję musieliśmy czekać do 18 minuty. Wówczas z dystansu uderzył Ciciretti, a piłka odbita jeszcze od jednego z rywali trafiła w słupek. W odpowiedzi dobrą akcją przeprowadził Bouy, ale swojego wejścia w pole karne Romy nie potrafił zakończyć celnym strzałem. W końcu w 27 minucie piłka ugrzęzła w siatce Juventusu. Piscitella popisał się miękką wrzutką na dalszy słupek, a zamykający akcję Politano uderzył świetnie lewą nogą. Niestety, boczny arbiter podniósł chorągiewkę i gol został anulowany, jak się okazało - niesłusznie. W końcówce pierwszej połowy uderzenia z dystansu próbował Nego, ale golkiper Juve złapał piłkę na dwa tempa.

Drugą odsłonę od przewagi rozpoczęli goście. W 53 minucie uderzał De Sivestro, ale Pigliacelli złapał piłkę. Chwila nieuwagi grającego coraz ofensywniej Juventusu mogła kosztować utratę gola w 4 minuty później. Tallo dostał świetnie podanie od Verre i przy asyście obrońcy uderzył po ziemi z 16 metrów. Wysunięty z bramki golkiper Juventusu zdołał sparować futbolówkę na korner. W 62 minucie szansę na gola miał Nego. Francuz znalazł się w sytuacji sam na sam z Branescu, jednak przytomne wyjście Rumuna zażegnało niebezpieczeństwo. Dziesięć minut później okazję meczu po stronie Juventusu zmarnował Chibsah. W zamieszaniu przy rzucie różnym, pomocnik Bianconerich znalazł się na ósmym metrze z piłką sam naprzeciwko Pigliacellego, ale fatalnie przestrzelił. W odpowiedzi nieprzyjemnie dla bramkarza gości z wolnego uderzył Viviani. Branescu musiał sparować futbolówkę na korner. W ostatnich dziesięciu minutach zespół Juventusu przycisnął mocniej, jednak wszystkie akcje kończyły się maksymalnie rzutem różnym. Bliska zdobycia gola była jeszcze w doliczonym czasie gry Roma, jednak Frediani nie podał w kontrze trzech na jednego, ale fatalnie przestrzelił z 20 metrów. Mimo bezbramkowego remisu, po ostatnim gwizdku cieszyli się tylko Giallorossi, którzy wygrali dwa tygodnie wcześniej na Juventus Stadium 2-1.

ROMA - JUVENTUS 0-0, p. mecz: 2-1

ROMA (4-2-3-1): Pigliacelli - Sabelli, Orchi, Barba, Nego - Viviani, Verre - Politano (Frediani 70'), Ciciretti (Cittadino 55'), Piscitella (Leonardi 81') - Tallo

JUVENTUS (4-2-3-1): Branescu - Untersee, Gouano, Rubin, Liviero - Gabriel Appelt, Chibsah - De Silvestro (Ruggiero 78'), Bouy (Beltrame 46'), Spinazzola - Padovan (Libertazzi 55')

Żółte kartki: Tallo, Orchi (Roma)

Widzów: Ok. 20000

Autor: abruzzo